

Lee Iacocca, Catherine Whitney (2007)

### Gdzie się podzieli ci wszyscy przywódcy?

Rebis, Poznań

Po przeczytaniu pierwszej części książki pytanie tytułowe może wydać się przejawem trojski autora o przywództwo polityczne w Stanach Zjednoczonych. Wiele uwagi poświęca on sytuacji politycznej w USA i krytyce George'a W. Busha. Iacocca wspierał Busha podczas kampanii prezydenckiej w 2000 roku, ale już 4 lata później udzielił poparcia kandydatowi Partii Demokratów Johnowi Kerry'emu. Wyraźnie przebija w książce rozczarowanie autora nie tylko sytuacją polityczną w USA, ale też zaangażowaniem politycznym obywateli największej demokracji świata. W ostatnich wyborach prezydenckich udział wzięło 45% uprawnionych do głosowania Amerykanów. Warto przy tym podkreślić, że patrzy on na prezydenta z perspektywy człowieka biznesu i obywatela Stanów Zjednoczonych. Zarzuca Bushowi nepotyzm przy konstruowaniu zespołu swojej administracji i wytyka wiele błędów. Odwołuje się często do analogii ze świata biznesu, gdzie na dane stanowiska powołuje się ludzi posiadających odpowiednie kompetencje i doświadczenie.

Wykorzystanie analogii ze świata biznesu jest jednak dyskusyjne, bez względu na to, czy zgadzamy się w tym względzie z autorem czy nie. Po pierwsze, George W. Bush został dwukrotnie wybrany w powszechnym głosowaniu. W ten sposób nie wybiera się szefów firm, bo od opinii pracowników dużo większe znaczenie mają kompetencje i doświadczenie potencjalnych dyrektorów. Demokracja ma swoje prawa i trudno jest mieć pretensje o to, że wyborcy zdecydowali w określony sposób. Analogię ze świata biznesu należy zarzucić w tej kwestii, ponieważ w przeciwnym razie należałoby uznać, że ktoś, kto nie miał doświadczenia w pełnieniu funkcji prezydenta w przeszłości, nie powinien aspirować do zajęcia tego stanowiska.

Po drugie, to czy ktoś spełnia kryteria efektywnego przywództwa wymienione przez autora jest kwestią bardzo subiektywnej oceny. Lee Iacocca oczywiście ma prawo do używania takich kryteriów i negatywnej oceny prezydenta USA. Ocena ta nie może jednak być podnoszona do rangi naukowej analizy. W książce poglądy polityczne autora przepla-

tają się bardzo często ze wskazówkami dla sektora energetycznego, sposobami prowadzenia polityki handlowej czy uwagami na temat globalizacji. Jednak spojrzenie człowieka biznesu na przykładowo problemy długu publicznego będzie odmienne od spojrzenia makroekonomistów reprezentujących w dodatku różne szkoły.

Dużo ciekawsze są uwagi autora na temat korporacyjnej Ameryki. Krytykuje on liczne przywileje, gigantyczne wynagrodzenia i praktyki uciekania od odpowiedzialności wśród członków zarządów korporacji. Wytyka nadużycia w wielu firmach i nawołuje do odpowiedzialności za pracowników poświęcających swoje życie tworzeniu kapitału firm. Postuluje, aby korporacyjna Ameryka żyła według następujących cnót:

„Szczodrość zamiast chciwości  
Wyrozumiałość zamiast zawiści  
Skromność zamiast okazywania dumy  
Spokój zamiast okazywania gniewu”.

Jest to wskazanie kierunku rozwoju dla świata kapitalistycznego, by ten w większym stopniu angażował się na rzecz społeczeństwa poprzez finansowanie działań bardzo istotnych dla ludzi, ale nie przynoszących zysku. Uwagi te są interesujące dla polskiego czytelnika, ale trudno uznać, że mogą być czymś więcej niż sposobem autora na zdobycie popularności wśród czytelników. Jednocześnie nie odpowiada na pytania, w jaki sposób te postulaty pogodzić z permanentną walką o przetrwanie na rynku i czy wyznawał te poglądy, zanim odszedł na emeryturę.

Iacocca przywołuje swoje wspomnienia z czasów, gdy był najpierw szeregowym pracownikiem branży motoryzacyjnej, a później prezesem Chryslera. Krytykuje fuzję Chryslera i Daimlera-Benzę pod nazwą DaimlerChrysler AG, która zakończyła się fiaskiem i rozwodem w 2007 roku, po 9 latach niepowodzeń na rynku. Jego doświadczenia w tym zakresie sprawiają, że warto zwrócić uwagę na jego krytyczne uwagi na temat „manii fuzji” w świecie biznesu. Spostrzeżenia te są tym cenniejsze dla polskiego czytelnika, jako że konsolidacje firm poprzez fuzje i przejęcia są niekiedy postrzegane w Polsce jako jednoznacznie korzystne i stanowiące remedium na bolączki niskiej konkurencyjności przedsiębiorstw.

Troska autora dotyczy także zjawiska przejmowania amerykańskich firm przez japońskich konkurentów. Przedmiotem jego krytyki jest bezczynność władz USA w relacjach z Japonią, ale także brak zaangażowania prezydenta w wiele obszarów gospodarki: edukację, służbę zdrowia, rozwijanie technologii paliw alternatywnych. To, co myśli Iacocca o roli państwa, dobrze jest zilustrowane także w dalszej części, gdy formułuje wskazówki dla branży samochodowej. Wspomina okres, gdy Chrysler chylił się ku upadkowi

i gdy wielu decydentów w Waszyngtonie i na Wall Street opierało się przed ratowaniem firmy. Komentarz autora do tej sytuacji:

„Wszyscy ci zwolennicy wolnej przedsiębiorczości chodzili z dumnie podniesionymi głowami. Wolną przedsiębiorczość określali jako przetrwanie najlepiej przystosowanych, zupełnie jakbyśmy grali w jakąś grę jaskiniowców”

Ponieważ autor jest również filantropem, dość przekonująco brzmią jego argumenty, że warto dać coś z siebie innym, a samo posiadanie pieniędzy szczęścia nie daje. Książka pokazuje, że ludzie świata biznesu także mają sumienie i dobrze jest, gdy na nim polegają.

Trudno nie zgodzić się z niektórymi тезami zawartymi w tej książce lub przynajmniej je przemyśleć. Nie bez znaczenia jest jednak także fakt, że mówi się w wielu źródłach, iż Iacocca po swoich dokonaniach w Chryslerze zajął się głównie kreowaniem własnego wizerunku jako jednej z największych osobistości amerykańskiej gospodarki. Oczywiście trudno się bulwersować jego licznymi występami w telewizyjnych *talk show* i występowaniem w reklamach firmy. Powstaje jednak pytanie, czy bardziej chodziło mu o promowanie firmy czy własnej osoby. W czasie drugiej części jego kadencji wartość akcji Chyrlera spadła znacząco, natomiast jego osobiste dochody rosły. W amerykańskich mediach mówiło się, że tak długo miał problem z rozstaniem się ze stanowiskiem i z przywilejami należnym prezesom, że jego nazwisko rozszyfrowywano jako skrót od *I Am Chairman Of Chrysler Corporation Always* (jestem wiecznym prezesem Chyrlera). Po ustąpieniu najtrudniej było mu się rozstać m.in. z faktem, że nie ma już prawa korzystać z firmowego samolotu. Pięć lat po przejściu autora na emeryturę firma odzyskała wysoką pozycję, ale później z kolei została przejęta przez koncern Daimler-Benz (nawet sam Iacocca sugeruje, iż było to przejęcie, a nie połączenie równorzędnych firm). Nierozsądne byłoby obwinianie autora o niepowodzenia firmy, które nastąpiły po jego odejściu, ale naiwnością byłoby także przypisywanie mu niezwyklej charyzmy i wynikającej stąd skuteczności i efektywności.

Maciej Koczerga